

Sygn. akt: I ACa 1167/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 września 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij (spr.)

Sędziowie: SA Zbigniew Merchel

SA Małgorzata Zwierzyńska

Protokolant: sekr. sąd. Agata Karczewska

po rozpoznaniu w dniu 20 września 2017 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa T. K.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 24 sierpnia 2016 r. sygn. akt XV C 934/15

1) oddala apelację;

2) zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 5.400 zł (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Zbigniew Merchel SSA Marek Machnij SSA Małgorzata Zwierzyńska

Sygn. akt: I ACa 1167/16

UZASADNIENIE

Powódka T. K. wniosła o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. kwoty 135.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 8 czerwca 2015 r. tytułem zadośćuczynienia i kwoty 369 zł z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu (tj. 30 października 2015 r.) tytułem zwrotu kosztów poniesionych na wynagrodzenie pełnomocnika ustanowionego na etapie postępowania przedsądowego. Powódka dochodziła powyższych roszczeń w związku z krzywdą doznaną przez nią wskutek śmierci jej córki K. K., do której doszło w wyniku wypadku drogowego z dnia 13 sierpnia 2006 r., spowodowanego przez sprawcę, za którego pozwany ponosi odpowiedzialność na podstawie umowy ubezpieczenia OC.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa. Nie kwestionował on swojej odpowiedzialności wobec powódki co do zasady, ale twierdził, że dochodzone przez nią roszczenie nie znajdowało podstawy prawnej w stanie prawnym obowiązującym w chwili śmierci jej córki oraz jest nadmiernie wygórowane, zważywszy zwłaszcza na fakt otrzymania przez nią od niego w 2007 r. kwoty 40.000 zł z tytułu stosownego odszkodowania za znaczne pogorszenie jej sytuacji życiowej wskutek śmierci córki.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 24 sierpnia 2016 r. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 135.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 8 czerwca 2015 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie i zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 10.369 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

W pisemnym uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd Okręgowy ustalił, że powódka była matką K. K.. Mieszkały wspólnie z mężem powódki w trzypokojowym mieszkaniu. Córka K. w wieku dziecięcym dużo chorowała, powódka opiekowała się nią przez cztery lata, rezygnując w tym okresie z pracy zawodowej. W 2006 r. powódka była zatrudniona u podwykonawcy usług na rzecz Rafinerii (...). Ich rodzina żyła skromnie, we wzajemnej zgodzie. K. K. była osobą spokojną, bardzo zżytą z powódką. Powódka wspierała ją w nauce, chodziła na zebrania w przedszkolu i szkole. Łączyły ją z tą córką bardzo bliskie i serdeczne – opisane szczegółowo przez Sąd Okręgowy – więzi.

K. K. uczyła się w liceum w klasie o profilu biologicznym, nie przechodziła okresu buntu, była dojrzała jak na swój wiek. W czasie wakacji planowała podjąć pracę, aby wspomóc finansowo rodziców i zarobić na studia. Pomagała powódce w prowadzeniu domu, nauczyła się od niej pieczenia ciast. Powódka była dumna z córki, gdy zdała maturę.

K. K. miała od ponad roku chłopaka, który był znany jej rodzicom. Był on w tym samym wieku, również skończył szkołę. K. K. planowała ukończyć szkołę, rozpocząć studia z hotelarstwa i turystyki, zrobić prawo jazdy. Rok po maturze zamierzała pojechać ze swoim chłopakiem na wakacje do W.. Marzyła o dobrej pracy, domku z ogródkiem, gdzie mogłaby wziąć swoich rodziców na starość pod opiekę.

Rodzina powódki zazwyczaj spędzała wakacje w T. u rodziny jej męża albo wyjeżdżała poza granice Polski. Na tydzień przed tragicznym zdarzeniem powódka pojechała wraz z córką K. na Jarmark św. D., spędziły wspaniały dzień, była piękna pogoda. Później powódka stwierdziła, że ten dzień był „pożegnaniem z K.”.

W dniu 13 sierpnia 2006 r. w wyniku umyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym przez B. S., który, kierując samochodem osobowym marki B., nie dostosował prędkości i techniki jazdy do panujących warunków drogowych i podjął manewr wyprzedzania kolumny pojazdów w miejscu niedozwolonym na podwójnej linii ciągłej, doszło do czołowo – boczego zderzenia kierowanego przez niego pojazdu z samochodem osobowym marki F. (...), kierowanym przez M. S. (1). W wyniku zderzenia tych pojazdów jadący samochodem F. (...), jako pasażer, T. S. doznał obrażeń czaszkowo – mózgowych, wskutek których poniósł śmierć na miejscu zdarzenia, a K. K. (drugi pasażer tego pojazdu) zmarła w wyniku doznanych obrażeń ciała po przewiezieniu do szpitala w D., natomiast kierująca M. S. doznała rany w okolicy skroniowej lewej, złamania podstawy środkowego dołu czaszki, rany okolicy kolana lewego, tj. obrażeń naruszających czynności narządu ciała na okres powyżej siedmiu dni. B. S. prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Dębicy z dnia 19 grudnia 2007 r. sygn. akt II K 20/07 został skazany za spowodowanie powyższego wypadku drogowego na karę trzech lat pozbawienia wolności.

Powódka dowiedziała się o śmierci córki K. od swojej starszej córki J. P.. Cała rodzina pojechała do T.. Na miejscu sprawami pogrzebu zajmował się mąż powódki.

Bezpośrednio po tym zdarzeniu powódka korzystała z półrocznego zwolnienia lekarskiego, była pod opieką psychologa i psychiatry, przyjmowała leki antydepresyjne. Powódka nie wstawała z łóżka, nie chciała nigdzie wychodzić, płakała, rozpamiętywała wszystko, co działo się przed wypadkiem. Odcięła się od znajomych, nie chce wychodzić z domu, do chwili obecnej niechętnie uczestniczy w imprezach rodzinnych, nie chodzi do galerii handlowych, tak jak wcześniej czyniła to z córką K.. Powódka rozwesela się jedynie wtedy, gdy widzi swoje wnuki od córki J..

W domu rodzinnym powódki wciąż jest pełno ramek ze zdjęciami K. K.. Powódka zrobiła pewnego rodzaju ołtarzyk ze świecami, w Internecie założono księgę pamiątkową. Powódka wciąż boi się oglądać filmy z udziałem córki. Od chwili pogrzebu co tydzień odwiedza ona cmentarz, nosi tylko czarne ubrania. Córce powódki postawiono pomnik.

Po śmierci córki ochłodziły się relacje powódki z jej mężem, ponieważ przez długi czas obwiniała go o to, że namówił K. na wyjazd i z jego winy zginęła. Każde z nich żyje osobno, spotykają się tylko wieczorami przy telewizorze, powódka nie daje się namówić na spacer lub inne sprawy.

B. S. w dniu zdarzenia posiadał polisę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej u pozwanego. Powódka w piśmie z dnia 8 maja 2015 r. zgłosiła pozwanemu żądanie zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 250.000 zł. W postępowaniu likwidacyjnym była ona reprezentowana przez W. (...) Centrum Pomocy po wypadkach i kolizjach drogowych w G.. Koszt tej usługi wyniósł 369 zł brutto.

W wyniku przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego pozwany co do zasady uznał swoją odpowiedzialność za zdarzenie i w decyzji z dnia 11 czerwca 2015 r. uwzględnił roszczenie powódki o zapłatę zadośćuczynienia do wysokości 15.000 zł. Ponadto wypłacił jej kwotę 40.000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej.

Sąd Okręgowy ustalił powyższy stan faktyczny w pierwszej kolejności na podstawie dowodów z dokumentów prywatnych i urzędowych, uznając je za wiarygodne, ponieważ żadna ze stron nie kwestionowała autentyczności lub prawdziwości złożonych wzajemnie dokumentów. Ponadto uwzględniono dowód z zeznań świadków W. K. (męża powódki) i J. P. (córki powódki), którzy przedstawili okoliczności związane z ujemnymi następstwami w sferze życia osobistego i zawodowego powódki wskutek nagłej i niespodziewanej śmierci córki K. K., w szczególności stanu psychicznego powódki. Ich zeznania, w świetle pozostałych środków dowodowych, zostały uznane za spójne i autentyczne, złożone w sposób spontaniczny, w związku z czym ich wiarygodność nie budziła wątpliwości, mimo że są oni osobami bliskimi dla powódki. Sąd Okręgowy oparł się także na dowodzie z przesłuchania stron, który z przyczyn faktycznych ograniczony został do przesłuchania powódki. Oddalony został natomiast wniosek powódki o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego psychologa na okoliczność wpływu skutków przedmiotowego wypadku na jej dalsze funkcjonowanie, długość okresu żałoby i aktualnego stanu jej zdrowia, ponieważ w ocenie Sądu Okręgowego kwestie, związane ze stopniem krzywdy powódki, zostały już wystarczająco wyjaśnione, a zbędna była w tym zakresie wiedza specjalna biegłego.

Na podstawie dokonanych ustaleń faktycznych Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w znacznej części, ponieważ w pełni uzasadnione okazało się roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia, natomiast bezzasadne było roszczenie o odszkodowanie w wysokości 369 zł.

Podstawę żądania zadośćuczynienia stanowił art. 448 k.c., zgodnie z którym w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Zgodnie ze stanowiskiem orzecznictwa przepis ten przed wejściem w życie art. 446 § 4 k.c. umożliwiał dochodzenie zadośćuczynienia za spowodowanie śmierci osoby bliskiej z uwagi na naruszenie dóbr osobistych członków rodziny zmarłego, gdy śmierć nastąpiła na skutek deliktu, który miał miejsce przed dniem 3 sierpnia 2008 r. Sąd Okręgowy dodał, że w toku postępowania likwidacyjnego pozwany co do zasady uznał swoją odpowiedzialność za następstwa w/w zdarzenia i wypłacił powódce zadośćuczynienie w kwocie 15.000 zł, ale taka kwota była rażąco zaniżona.

Kierując się przedstawionymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przesłankami oceny wysokości zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek naruszenia dóbr osobistych, Sąd Okręgowy uznał, że wbrew stanowisku pozwanego, powódka wykazała, że stopień krzywdy, wynikającej z nagłej i niespodziewanej śmierci jej młodszej córki, był znaczny, bowiem była ona silnie związana emocjonalnie z tą córką. Wynikało to z problemów zdrowotnych tej córki w dzieciństwie, a także z relacji łączących ich na ówczesnym etapie życia córki, która w chwili śmierci miała 19 lat, właśnie zdała egzamin dojrzałości i wchodziła w dorosłe życie.

Sąd Okręgowy podkreślił, że nie jest naturalna sytuacja, w której rodzice muszą zmierzyć się ze śmiercią swojego dziecka. Wynikające z tego cierpienia powódki, jako matki, były na tyle istotne, że do chwili obecnej nie może ona pogodzić się z tą stratą, mimo że korzysta ona ze wsparcia psychologicznego i psychiatrycznego. Sytuacja ta przyczyniła się także do pogorszenia jej relacji z mężem. Mimo upływu prawie dziesięciu lat w dalszym ciągu można dostrzec u powódki negatywne konsekwencje tego zdarzenia. Prawdopodobnie do końca życia nie będzie mogła ona powrócić do normalnego funkcjonowania. Następstwa tego zdarzenia ograniczały się więc zgodnie z twierdzeniami pozwanej wyłącznie do „przeżyć psychicznych”, lecz odcisnęły piętno w wielu obszarach życia powódki. Nie można również pominąć tego, że stopień winy bezpośredniego sprawcy wypadku komunikacyjnego był rażący, w związku z czym został on skazany na karę bezwzględnego pozbawienia wolności.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że łączna kwota zadośćuczynienia, tj. 15.000 zł wypłacone już przez pozwanego i 135.000 zł zasądzone w tej sprawie, powinna w odpowiedni sposób zrekompensować krzywdę powódki związaną ze śmiercią córki.

Jednocześnie Sąd ten nie podzielił poglądu pozwanej, że przy ocenie odpowiedniej wysokości zadośćuczynienia należy uwzględnić dokonaną przez niego zapłatę odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej. Pozwany nie wykazał bowiem, w jakim zakresie wypłacona powódce z powyższego tytułu kwota spełniała funkcję odszkodowania, a w jakim zakresie funkcję zbliżoną do zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Odnosnie do żądania zwrotu kwoty 369 zł, wydatkowanej przez powódkę na pomoc pełnomocnika w toku postępowania likwidacyjnego, Sąd Okręgowy uznał, że ten wydatek nie pozostawał w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem. Stan faktyczny w tej sprawie był bowiem w zasadzie bezsporny i niezbyt skomplikowany, w związku z czym powódka mogła samodzielnie, bez konieczności skorzystania z pomocy profesjonalisty, uzyskać kwoty, które pozwany ówczesnie uznawał za adekwatne do poniesionej szkody. Wydatek kwoty 369 zł nie był zatem konieczny.

Sąd Okręgowy uznał natomiast za uzasadnione żądanie zasądzenia odsetek usta-wowych od uwzględnionej części roszczenia od dnia 8 czerwca 2015 r., wskazując, że zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t. jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 392 ze zm., powoływanej dalej jako „ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych”), zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. W ocenie w/w Sądu pozwany niezasadnie domagał się, aby zasądzić odsetki na rzecz powódki dopiero od dnia wyrokowania. Pozwany jest bowiem profesjonalnym zakładem ubezpieczeń, który powinien w toku postępowania likwidacyjnego wyjaśnić stan faktyczny sprawy, ustalić odpowiednią kwotę tytułem zadośćuczynienia, a skoro tego nie uczynił, to powinien ponosić odpowiedzialność za opóźnienie z zapłatą.

Powyższy wyrok został zaskarżony apelacją przez pozwanego w części uwzględniającej powództwo ponad kwotę 45.000 zł (tj. co do 90.000 zł) i zasądzającej odsetki ustawowe od uwzględnionej części roszczenia za okres wcześniejszy niż od daty wyrokowania, a także orzekającej o kosztach procesu. Podstawę apelacji stanowiły zarzuty:

1) naruszenia przepisów postępowania:

a) art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie ustaleń faktycznych w zakresie wpływu śmierci córki powódki na jej zdrowie psychiczne w oparciu o dowód z zeznań świadków i powódki, podczas gdy ustalenia takie wymagają wiadomości specjalnych, których źródłem w procesie cywilnym może być wyłącznie biegły sądowy, co miało wpływ na ocenę więzi łączącej powódkę ze zmarłą,

b) art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozpoznania zebranego materiału dowodowego i pominięcie okoliczności, że powódka przelała część swoich uczuć na drugą z córek i wnuki, co znajduje odzwierciedlenie w zeznaniach powódki i świadków,

2) naruszenia przepisów prawa materialnego;

a) art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. i art. 448 k.c. przez ich błędną wykładnię i w konsekwencji przyjęcie, że zasądzona kwota nie jest wygórowana oraz odpowiada rozmiarowi doznaney krzywdy i uwzględnia panujące stosunki społeczno – ekonomiczne oraz wypłacone na rzecz powódki w 2007 r. stosowne odszkodowanie,

b) art. 361 k.c. w zw. z art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych przez ich błędne zastosowanie i – z ostrożności – niewłaściwą wykładnię, prowadzącą do uznania, że pozwany popadł w zwłokę w spełnieniu świadczenia w dacie określonej w zaskarżonym wyroku, a w konsekwencji zasądzenie odsetek na rzecz powódki za okres wcześniejszy niż data wyrokowania.

Na tych podstawach pozwany wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w tym zakresie oraz o zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów procesu za drugą instancję według norm przepisanych, a także ponowne rozstrzygnięcie o kosztach procesu za pierwszą instancję. Ewentualnie domagał się uchylecia wyroku w zaskarżonej części oraz przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja była bezzasadna i jako taka nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny po wszechstronnym rozważeniu zgodnie z treścią art. 382 k.p.c. całego zebranego w sprawie materiału dowodowego, a także argumentacji przedstawionej przez Sąd pierwszej instancji w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jak również przedstawionej przez skarżącego w uzasadnieniu apelacji, doszedł do przekonania, że zarzuty apelacyjne były bezpodstawne i nie zdołały podważyć ani prawidłowości dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych, ani ich oceny materialnoprawnej. W związku z tym Sąd Apelacyjny uznał, że może aprobować i przyjąć za własne zarówno ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, jak i jego wnioski prawne. Podkreślić należy, że nie było żadnych podstaw do zakwestionowania dokonanej przez ten Sąd oceny wiarygodności i mocy dowodowej zebranego w sprawie materiału dowodowego, a Sąd Apelacyjny w gruncie rzeczy doszedł w tym zakresie do takich samych wniosków. Nie budziły także zastrzeżeń wyprowadzone z tych ustaleń wnioski prawne.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że niezasadne były te zarzuty apelacyjne, które zmierzały do podważenia prawidłowości zgromadzenia materiału dowodowego, stanowiącego podstawę wydania zaskarżonego wyroku. Chybione jest zwłaszcza twierdzenie skarżącego, że w tym zakresie doszło do naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisów art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu psychiatrii lub choćby psychologii na okoliczność oceny skutków śmierci córki K. na stan zdrowia psychicznego powódki. Zauważyć bowiem należy, że Sąd pierwszej instancji w żadnym miejscu pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku ani nie dokonywał ustaleń co do stanu zdrowia psychicznego powódki, ani nie wyprowadzał z tego wniosków prawnych w odniesieniu do zasadności żądania powódki w części dotyczącej zadośćuczynienia. Inaczej mówiąc, Sąd ten nie wypowiadał się co do stanu zdrowia psychicznego powódki ani nie oceniał stanu jej zdrowia psychicznego w kontekście następstw śmierci jej córki. Przedmiotem oceny i analizy w/w Sądu były wyłącznie stany emocjonalne powódki i jej ujemne przeżycia psychiczne związane z nagłą i niespodziewaną śmiercią córki, z którą niewątpliwie łączyła ją bardzo bliska i silna więź emocjonalna, jak również z którą wiązała swoją przyszłość i plany życiowe. Takie okoliczności mogły zaś być z powodzeniem ustalone na podstawie zeznań świadków w osobach męża i drugiej córki powódki oraz zeznań samej powódki. Ich ustalenie nie wymagało zatem posiadania wiadomości specjalnych z zakresu medycyny lub psychologii, skoro nie obejmowało to specjalistycznych zagadnień medycznych lub psychologicznych.

Podkreślić trzeba stanowczo, że Sąd pierwszej instancji nie ustalił, że wskutek śmierci córki doszło do pogorszenia się stanu zdrowia psychicznego powódki lub powstania względnie nasilenia się u niej choroby psychicznej lub innych zaburzeń psychicznych, np. w postaci depresji sytuacyjnej lub zespołu stresu pourazowego. Nie można więc uznać, że za podstawę rozstrzygnięcia o wysokości przysługującego powódce zadośćuczynienia Sąd ten przyjął okoliczności o charakterze strictly medycznym, wykraczające poza jego kompetencje i wiadomości wynikające z posiadanej wiedzy ogólnej oraz doświadczenia życiowego i zawodowego. Przedmiotem jego ustaleń i rozważań były bowiem z jednej strony więzi łączące powódkę z tragicznie zmarłą córką oraz ich charakter i głębokość, a z drugiej strony ujemne przeżycia emocjonalne i psychiczne związane ze śmiercią tej córki. Niewątpliwie nie wykroczyło to jednak poza zakres wiedzy i doświadczenia sądu, a w szczególności nie polegało na dokonaniu specjalistycznych ustaleń z dziedziny medycyny lub psychologii. Inaczej mówiąc, Sąd Okręgowy nie wkroczył w sferę zastrzeżoną dla osób posiadających wiadomości specjalne z zakresu medycyny. Bezzasadne są więc twierdzenia pozwanego, że takie ustalenia nie mogły zostać dokonane na podstawie zeznań świadków i powódki bez jednoczesnego zasięgnięcia opinii odpowiednich biegłych.

Już tylko dodatkowo zauważyć można, że powyższy dowód nie został przeprowadzony w dużej mierze wskutek sprzeciwu strony pozwanej. W toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji na rozprawie poprzedzającej wydanie zaskarżonego wyroku, tj. w dniu 17 sierpnia 2016 r., powódka złożyła bowiem wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa na okoliczność wpływu skutków wypadku z dnia 13 sierpnia 2006 r., w wyniku którego śmierć poniosła K. K., na dalsze funkcjonowanie powódki, długość okresu żałoby i stanu jej zdrowia (k. 103v), jednak pozwany stanowczo oponował uwzględnieniu tego wniosku, twierdząc, że jest on spóźniony. Wprawdzie z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił powyższego wniosku z innej przyczyny niż prekluzja, a mianowicie z uwagi na uznanie, że jest on zbędny dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ kwestie związane ze stopniem krzywdy powódki zostały już wystarczająco wyjaśnione za pomocą dowodów z zeznań świadków i przesłuchania powódki, co nie wymagało posiadania wiadomości specjalnych, to jednak zwrócić trzeba uwagę na rozbieżność między zarzutem pozwanego, dotyczącym nieprzeprowadzenia takiego dowodu z opinii biegłego, a jego stanowczym sprzeciwem wobec jego przeprowadzenia zgłoszonym wtedy, gdy powódka ostatecznie wносиła o jego dopuszczenie. W takiej sytuacji nie można więc a priori stawiać w apelacji zarzutu nieprzeprowadzenia dowodu, którego dopuszczeniu skarżący sam był przeciwny. Przede wszystkim jednak powtórzyć wypada, że taki zarzut był bezpodstawny, ponieważ wbrew pozwanemu Sąd pierwszej instancji wcale nie dokonał samodzielnie takich ustaleń faktycznych, które wymagały posiadania wiadomości specjalnych, a zatem które powinny zostać ustalone przy pomocy opinii biegłych.

Niezasadny był także zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. W pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Apelacyjny po analizie zeznań świadków i powódki, uwzględniając w tym możliwość bezpośredniego i pełnego zapoznania się z ich treścią z uwagi na ich utrwalenie w formie zapisu audio – wideo w tzw. protokole elektronicznym – doszedł do przekonania, że nie ma żadnych podstaw pod podanie w wątpliwość ich autentyczności i szczerości. Mimo więc że są to osoby najbliższe dla powódki (mąż i córka), w związku z czym podobnie jak ona mogłyby być zainteresowane korzystnym dla niej przedstawieniem istotnych okoliczności faktycznych, nie można było dopatrzeć się, aby ich zeznania były tendencyjne, a przez to niewiarygodne.

Niezależnie od tego bezpodstawne i nieprzekonujące było stanowisko skarżącego, według którego przy ocenie rozmiaru krzywdy powódki należało uwzględnić upływ czasu od chwili tragicznej śmierci jednej z jej córek oraz fakt „przelania” części swoich uczuć na drugą z córek i jej dzieci, czyli swoje wnuki. Abstrahując od tego, czy w ogóle jest możliwe zważenie i zweryfikowanie takiej tezy, że mogło dojść do przelania części uczuć, jakie powódka miała wobec zmarłej córki, na inne osoby bliskie, ponieważ w ocenie Sądu Apelacyjnego wydaje się co najmniej dyskusyjne lub kontrowersyjne, czy w ogóle może dojść do takiego przelania uczuć, tym bardziej że pozwany nie wyjaśnił bliżej w apelacji, co rozumie przez takie „przelanie uczuć”, to przede wszystkim zauważyć należy, że z zebranego materiału dowodowego wcale nie wynika, aby aktualne relacje emocjonalne i uczuciowe z drugą córką i jej dziećmi, czyli wnukami powódki, były w stanie zastąpić powódce utraconą więź psychiczno – emocjonalną ze zmarłą córką oraz te

uczucia rodzinne, które jako szczególny rodzaj dóbr osobistych są w tej sprawie rekompensowane w drodze zasądzenia odpowiedniego zadośćuczynienia pieniężnego.

Z jednej strony nie budzi wątpliwości, że obecnie powódka w relacjach z drugą córką i wnukami stara się zachowywać pogodnie, a nawet radośnie, ale przekonujące jest jej wyjaśnienie podczas składania zeznań, że postępuje w ten sposób, aby nie obciążać wnuków swoim smutkiem i bólem po śmierci córki. W szczególności z zeznań powódki wynika, że rzeczywiście ma ona drugą córkę i wnuki, przy których musi starać się przełamywać swój ból, związany ze śmiercią córki, po to, aby nie obciążać ich swoim smutkiem i cierpieniem. Takie okoliczności nie są jednak wystarczające do aprobowania dość śmiałej w gruncie rzeczy tezy pozwanego, że rzekomo świadczy to o przelaniu przez powódkę przynajmniej części swoich uczuć do zmarłej córki na pozostałe osoby bliskie, co miałyby przemawiać za tym, że jej krzywda obecnie nie jest jednak już tak znaczna, aby uzasadniała przyznanie zadośćuczynienia w kwocie zaakceptowanej przez Sąd pierwszej instancji.

Z drugiej strony uwzględnić bowiem należy, że nie budzi również żadnych wątpliwości, że mimo upływu stosunkowo długiego – aktualnie już ponad dziesięcioletniego – okresu od tragicznej śmierci córki, powódka w dalszym ciągu bardzo silnie przeżywa negatywne emocje i uczucia związane z jej śmiercią i utratą. Okoliczność ta wiarygodnie wynikała z zeznań powódki i świadków, którzy jako jej osoby najbliższe przedstawiły, jakie negatywne zmiany nastąpiły w życiu powódki w związku ze śmiercią córki oraz jakie jest obecnie jej zachowanie i jej stan psychiczny, co oczywiście – jak wyżej wyjaśniono – nie oznaczało oceny stanu jej zdrowia psychicznego z medycznego punktu widzenia.

Podkreślić ponadto można, że w tym wypadku, wbrew stanowisku pozwanego, wpływ czasu nie przemawia na niekorzyść powódki i zgłoszonego przez nią żądania przyznania odpowiedniego zadośćuczynienia. Podkreślić bowiem trzeba, że mimo upływu tak długiego okresu negatywne emocje i przeżycia, związane ze śmiercią córki, są przez cały czas, i to bardzo silnie, obecne w życiu powódki. Pozwala to uznać, że jej krzywda była i nadal jest stosunkowo wielka, nawet w porównaniu z podobnymi sytuacjami innych osób, które także straciły osoby bliskie w wyniku wypadków drogowych, skoro nawet upływ tak długiego okresu nie doprowadził do istotnego wyciszenia i złagodzenia jej ujemnych przeżyć emocjonalnych i cierpień psychicznych.

Bez zakwestionowania wiarygodności – do czego nie ma jednak zupełnie żadnych podstaw – zeznań świadków i powódki nie można więc uznać, że Sąd pierwszej instancji rzekomo nie dokonał należytego i wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sąd ten wziął bowiem pod uwagę również te okoliczności i kwestie, na które powołał się pozwany w apelacji, ale mimo tego uznał, że rozmiar krzywdy powódki jest tak głęboki i znaczny, że uzasadnione jest przyznanie jej stosunkowo wysokiego zadośćuczynienia, które – jak trafnie zauważa skarżący – jest nawet nieco wyższe niż w innych wypadkach, w których dochodzi do przyznania zadośćuczynienia osobom bliskim, zwłaszcza rodzicom za śmierć ich dziecka wskutek czynu niedozwolonego. Decydujące znaczenie ma jednak nie tyle obiektywnie oceniana wysokość przyznanego zadośćuczynienia, co jego adekwatność do rozmiaru krzywdy powódki, ocenianej w szczególności z uwzględnieniem zakresu i intensywności jej ujemnych przeżyć i cierpień psychicznych, bardzo długiego okresu ich trwania, a także prognozy, że będą one bardzo silnie towarzyszyć powódce prawdopodobnie aż do końca jej życia.

Prowadzi to do wniosku, że niezasadne są zarzuty strony pozwanej, że doszło do naruszenia przez Sąd pierwszej instancji wskazanych w apelacji przepisów prawa materialnego lub choćby jakichkolwiek innych przepisów prawa materialnego, które Sąd Apelacyjny powinien wziąć pod uwagę z urzędu jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę. Oprócz omówionej wyżej kwestii, związanej z bezpodstawnym negowaniem ustalonego przez Sąd Okręgowy rozmiaru krzywdy powódki, zarówno z pisemnej apelacji, jak i ustnego wystąpienia pełnomocnika pozwanego na rozprawie apelacyjnej, wynika, że skarżący łączył naruszenie powyższych przepisów przede wszystkim z nieuwzględnieniem przez ten Sąd okoliczności, polegającej na wypłaceniu powódce w 2007 r. na podstawie art. 446 § 3 k.c. kwoty 40.000 zł z tytułu stosownego odszkodowania za pogorszenie jej sytuacji życiowej w związku ze śmiercią córki K. K..

Na wstępie, zauważyć trzeba, że nie można całkowicie zanegować zasadności twierdzeń pozwanego, że do chwili wejścia w życie z dniem 3 sierpnia 2008 r. przepisu art. 446 § 4 k.c., który przewiduje obecnie możliwość przyznania

najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, we wcześniejszym okresie w drodze stosunkowo liberalnej wykładni art. 446 § 3 k.c. podejmowano niekiedy próby uwzględnienia w przyznawanym na podstawie tego przepisu stosownym odszkodowaniu również takich elementów, które aktualnie mieściłyby się w ramach zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. W okolicznościach rozstrzyganej obecnie sprawy nie jest to jednak wystarczające do zaaprobowania tezy, że na poczet zadośćuczynienia przysługującego powódce na podstawie art. 448 k.c. za krzywdę doznaną w wyniku bezprawnego naruszenia jej dóbr osobistych w postaci więzi rodzinnych (emocjonalnych, psychicznych, uczuciowych itp.) łączących ją ze zmarłą córką zaliczyć należy w całości lub choćby w bliżej nieokreślonej części odszkodowanie wypłacone jej wcześniej na podstawie art. 446 § 3 k.c.

Przede wszystkim zauważyć należy, że przeciwko takiej możliwości przemawia wzgląd natury formalnej, ponieważ zadośćuczynienie przysługuje z zupełnie innego tytułu i na innej podstawie prawnej (na mocy art. 448 k.c. za krzywdę wynikającą z naruszenia dobra osobistego) niż stosowne odszkodowanie (na mocy art. 446 § 3 k.c. za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej wskutek śmierci osoby najbliższej). W art. 446 § 3 k.c. niewątpliwie chodzi o naprawienie szkody majątkowej, nawet przy dopuszczeniu, że może mieć ona charakter nieuchwytny lub nie do końca wymierny w pieniądzu, ale jednak koniecznie ocenianej jako szkoda majątkowa. Natomiast w art. 448 k.c. lub obecnie w art. 446 § 4 k.c. bezspornie chodzi o szkodę niemajątkową, określaną też jako krzywda. Trudno więc aprobować możliwość porównywania szkody majątkowej i szkody niemajątkowej w sposób proponowany przez pozwanego. Zauważyć wprawdzie można, że oszacowanie wysokości zadośćuczynienia również jest dość skomplikowane, ponieważ wymaga uwzględnienia wielu aspektów niemajątkowych, które trudno jest wycenić w pieniądzu, ale nie można zgodzić się z pozwanym, że wśród tych aspektów wziąć trzeba pod uwagę także wysokość odszkodowania przyznanego na innej podstawie faktycznej i prawnej.

Niezależnie od tego wskazać trzeba, że za odmiennym stanowiskiem nie przemawiają wystarczająco przytaczane przez pozwanego – zarówno przed Sądem pierwszej instancji, jak i w apelacji – obszernie cytaty z uzasadnień orzeczeń różnych sądów wydanych w innych sprawach. Nie można bowiem ograniczyć się tylko do wybranych i wyrwanych z kontekstu fragmentów powyższych uzasadnień, z których w gruncie rzeczy wynika jedynie ogólna teza, którą można byłoby nawet zaakceptować, a która sprowadza się do tego, że po wszechstronnym rozważeniu okoliczności konkretnej sprawy nie jest wykluczone uwzględnienie, choćby w pośredni sposób – w całości lub w części – wypłaconego na podstawie art. 446 § 3 k.c. stosownego odszkodowania przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia przysługującego na podstawie art. 448 k.c. lub obecnie – art. 446 § 4 k.c.

Decydujące znaczenie mają bowiem okoliczności konkretnej sprawy, których nie można porównywać z niniejszą sprawą jedynie na podstawie wybranych fragmentów uzasadnień orzeczeń wydanych w innych sprawach. Z tego punktu widzenia wskazać należy, że pozwany w ogóle nie dostrzegł, że Sąd Okręgowy w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przede wszystkim stwierdził, że przeciwko możliwości uwzględnienia wypłaconego powódce stosownego odszkodowania przemawia okoliczność, że z zebranego materiału dowodowego nie wynika, aby przy ustalaniu tego odszkodowania uwzględniono takie kwestie, które wykraczały poza istotne pogorszenie jej sytuacji życiowej. Sąd ten dodał, że to pozwany powinien wykazać, czy i w jakim zakresie wypłacone przez niego powódce w 2007 r. stosowne odszkodowanie spełniało funkcje odszkodowawcze, a w jakim zakresie było zbliżone do zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Tymczasem pozwany eksponuje wyłącznie kwestie związane z dopuszczalnością uwzględnienia przed dniem 3 sierpnia 2008 r. w stosownym odszkodowaniu elementów wykraczających poza granice takiego odszkodowania, jednak od strony faktycznej nie przedstawił żadnych twierdzeń i dowodów pozwalających na procesowe zweryfikowanie zasadności takiego zarzutu. W konsekwencji także na etapie postępowania apelacyjnego nie było żadnych podstaw do odmiennej oceny tego zagadnienia, ponieważ pozwany nie wykazał, że przyznane w 2007 r. stosowne odszkodowanie z art. 446 § 3 k.c. powinno obecnie w istotny sposób wpłynąć na ewentualne obniżenie przyznanego powódce zadośćuczynienia.

W odniesieniu do wysokości powyższego zadośćuczynienia pozostaje jeszcze dodać, że nie było również podstaw do uznania, że zostało ono ustalone w sposób rażąco zawyżony. W tym zakresie, po pierwsze, zwrócić trzeba na to, że pozwany nie zdołał podważyć ustaleń i wniosków Sądu pierwszej instancji co do charakteru i rozmiaru krzywdy

doznanej przez powódkę w wyniku zerwania bardzo bliskich więzi łączących ją córką K., która poniosła nagłą i niespodziewaną śmierć wskutek czynu niedozwolonego popełnionego przez sprawcę, za którego pozwany ponosi odpowiedzialność cywilną na podstawie umowy ubezpieczenia OC. W związku z tym nie ma podstaw do uznania, że wielkość tej krzywdy nie uzasadniała przyznania powódce zadośćuczynienia w wysokości kwestionowanej przez skarżącego. Tym bardziej nie można uznać, że wysokość tego zadośćuczynienia została rażąco wygórowana, a tylko w takim wypadku istniałaby możliwość jej skorygowania przez Sąd Apelacyjny.

Po drugie, nie jest wystarczające i przekonujące powoływanie się przez pozwanego na to, że taka wysokość zadośćuczynienia nie uwzględnia panujących obecnie stosunków społeczno – ekonomicznych. Z jednej strony wziąć trzeba pod uwagę, że powyższe kryterium może mieć charakter jedynie pomocniczy i nie powinno powodować obniżenia zadośćuczynienia w takich wypadkach, w których wielkość doznanej krzywdy przemawia za przyznaniem stosunkowo wysokiego zadośćuczynienia. Z drugiej strony nie można pomijać tego, że stopa życiowa polskiego społeczeństwa – abstrahując od zróżnicowania w różnych grupach społecznych, jak również tempa – niewątpliwie ulega sukcesywnemu wzrostowi, skutkującemu także tendencją sądów do odstępowania od zaniżania świadczeń przyznawanych z tytułu szkód wynikających z czynów niedozwolonych. Nie można więc zgodzić się z pozwanym, że przyznanie matce, która doznała ogromnej krzywdy wskutek tragicznej śmierci córki, zadośćuczynienia w łącznej kwocie 150.000 zł należy uznać za rażąco wygórowane. Można wprawdzie dostrzec, że jest to niewątpliwie kwota stosunkowo wysoka, ale w okolicznościach niniejszej sprawy, które zostały niewadliwie ustalone przez Sąd Okręgowy i których pozwany nie zdołał skutecznie podważyć, z pewnością nie można uznać, że jest ona rażąco nieadekwatna do wielkości krzywdy wyrządzonej powódce przez sprawcę śmierci jej córki.

Odmiennej oceny nie mogą uzasadniać powołane w apelacji judykaty odnoszące się do wysokości zadośćuczynień przyznawanych w innych sprawach, ponieważ jedynie na ich podstawie – bez możliwości szczegółowego zapoznania się z istotnymi okolicznościami w tamtych sprawach – nie można w rzetelny i odpowiedzialny sposób ocenić, czy rzeczywiście zostały one wydane w takich samych lub choćby zbliżonych stanach faktycznych do tych okoliczności, jakie występują w niniejszej sprawie.

Nie było zatem podstaw do uwzględnienia zarzutów naruszenia art. 448 k.c. w zw. z art. 23 k.c. i art. 24 k.c.

Na koniec wskazać należy, że niezasadny był także zarzut wadliwego rozstrzygnięcia o początkowej dacie odsetek od uwzględnionej części zadośćuczynienia, czego dotyczyły zarzuty naruszenia art. 361 k.c. w zw. z art. 481 § 1 k.c. i art. 14 ust. 1 i 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych.

Odnosnie do tej kwestii zauważyć należy, że jest to związane z problemem wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie. W tym zakresie odnotować można, że aktualnie w orzecznictwie i doktrynie dominuje pogląd, że do tego roszczenia ma zastosowanie art. 455 k.c., ponieważ termin jego wymagalności nie wynika ani z ustawy, ani z właściwości zobowiązania, w związku z czym staje się ono wymagalne niezwłocznie po wezwaniu do jego spełnienia (zapłaty). W tej sprawie przy wykładni pojęcia „niezwłocznie” należy dodatkowo uwzględnić treść art. 14 ust. 1 i 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, które w sposób szczególny określają terminy, w jakich zakład ubezpieczeń zobowiązany jest wypłacić odszkodowanie z tytułu umowy ubezpieczenia OC.

Nie oznacza to jednak, że w każdym wypadku wymagalność powyższego roszczenia należy wiązać z chwilą wydania przez sąd orzeczenia o ustaleniu jego wysokości. Wziąć trzeba pod uwagę, że orzeczenie sądu zasądzające zadośćuczynienie niewątpliwie nie ma charakteru konstytutywnego, a jego przyznanie, jak również ustalenie jego wysokości, może nastąpić również bez konieczności występowania na drogę sądową. W związku z tym przy rozważaniu kwestii wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie kierować się trzeba dodatkowo treścią art. 363 § 2 k.c. W świetle tego przepisu uznać należy, że jedynie w tych wypadkach, w których ustalenie okoliczności, od których uzależniona jest wysokość zadośćuczynienia, następuje według stanu z chwili orzekania w tym przedmiocie, można przyjąć, że jego wymagalność nie mogła nastąpić wcześniej, zwłaszcza po wezwaniu do zapłaty, skoro w tamtym okresie zadośćuczynienie nie mogło jeszcze zostać przyznane w ogóle lub co najmniej w żądanej wysokości. Jeśli jednak żądanie zadośćuczynienia w konkretnej wysokości było uzasadnione już w chwili wezwania do zapłaty, to nie ma przeszkód do przyjęcia, że już wtedy doszło do jego wymagalności. Przeciwnie stanowisko mogłoby prowadzić do

bezpodstawnego premiowania pozwanego za kwestionowanie zasadności zadośćuczynienia, skoro w rezultacie jego wymagalność miałyby zostać przesunięta aż do chwili wydania wyroku przez Sąd pierwszej instancji.

Odnosząc to do okoliczności rozstrzyganej sprawy, wskazać należy, że decydujące znaczenie ma stwierdzenie, że w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że rozmiar krzywdy powódki ustabilizował się dopiero w okresie bezpośrednio poprzedzającym wydanie zaskarżonego wyroku. Wprost przeciwnie, nawiązując m. in. do eksponowanego przez pozwanego upływu długiego okresu od śmierci córki powódki, uznać należy, że wszystkie okoliczności, mające wpływ na charakter i rozmiar krzywdy powódki, niewątpliwie istniały już na długo przed wystąpieniem przez nią wobec pozwanego z żądaniem – najpierw przedsądowym, a następnie także na drodze sądowej – zapłaty przedmiotowego zadośćuczynienia. W toku niniejszego procesu można mówić jedynie o wykazaniu ich istnienia, nie chodziło natomiast o to, że dopiero w toku postępowania powstały okoliczności, które przesądziły o jego wysokości.

W konsekwencji nie było żadnych podstaw do uznania, że o wysokości zadośćuczynienia zdecydowały okoliczności, które powstały bezpośrednio w chwili orzekania przez Sąd Okręgowy, lecz wprost przeciwnie wielkość tej krzywdy, aczkolwiek stale istniejącej i utrzymującej się także w chwili orzekania i z bardzo dużym prawdopodobieństwem także w przyszłości, jest taka sama od kilku lat. Podkreślić zwłaszcza należy, że w okresie między wezwaniem pozwanego do zapłaty pismem z dnia 8 maja 2015 r. a datą wyrokowania przez Sąd pierwszej instancji niewątpliwie nie pojawiły się żadne nowe okoliczności, które miałyby wpływ na ustalenie wielkości krzywdy powódki. Bezpodstawne jest więc żądanie przez pozwanego, aby termin wymagalności jej roszczenia został ustalony dopiero w chwili wydania zaskarżonego wyroku.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie tak co do kwestionowanej wysokości przyznanego powódce zadośćuczynienia, jak i co do terminu jego wymagalności, od którego uzależnione było ustalenie początkowej daty odsetek za opóźnienie w zapłacie zasądzonego zadośćuczynienia.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako pozbawioną usprawiedliwionych podstaw. Ponadto na mocy art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 109 k.p.c. oraz art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 99 k.p.c. orzeczono o kosztach postępowania apelacyjnego, obciążając nimi pozwanego odpowiednio do wyniku sporu w tej instancji.

SSA Zbigniew Merchel SSA Marek Machnij SSA Małgorzata Zwierzyńska